

Dixon37, Pazeroty (ft. Siwers, Ero, Paluch)

Pisał same dobre zwrtoy
Jago nota to zyciówki
Co z tego skoro przyjaźń znów zamienił na złotówki
Jabać takich śmieci
Bezkęrowców, pazerotów
Co za parę złotych floty boją się patrzeć w oczy
Potem schodzą z drogi
W wersach bloki i ulica
Ale ciebie śmieciu nie ma przecież na niej nie od dzisiaj
Nie ubliżaj dobrym ludziom
Bo ci zaraz zrzędzie mina
Radzę szybko robić hajs i się stąd zawijać
Tak już jest gdy na przyjaźń
Taki grzbiet się wypina
Rap staje wtedy w gardle
Nie do przełknięcia jest ślina
Błada twarz, pot na skroniach i nerwowe tiki
Trzeba było myśleć zanim wszystko przesłoniły pliki
Zwrota miążdzy, ściga, leci w całą Polskę
Na głośnikach jeszcze nieraz usłyszysz ją potem
Tak już jest kiedy nogę podstawia się bratu
Tak już jest kiedy sosem zastępuje się przyjaciół

Nie wiem kurwa co im jest
Ale to chyba przez zły dotyk
Zachowują się jak plebs
Tak kochają te banknoty
I spod siebie mogą zjeść
Dzięgi te, sałatę, siano
Kalkulator alias Śmieć
Jemu zawsze będzie mało
Ma od zawsze krzywy ryj
Nigdy go kurwa nie ma do ściepy
Biedny dziad co na hajsie śpi
Łachudra sosem wypycha skarpety
Może to fetysz, ale ja tego nie rozumiem
Bo jak można przyjaciela potraktować jak instrument?
Chęć posiadania bierze górę
To pokerowa twarz
Jebany szuler, ciągle gra i knuje
Az zgarnie cała pule
Wycina numer
Myślałeś że to brat
A wciąż będzie zmieniał skórę
Bo kocha tylko hajs

Ty masz więcej niż inni
Ale chcesz więcej, więcej
Ty pazerny tak..
Wszystko pchać brać w swoje ręce
/2x

Kto przed tobą stanie
Fałszywą nadzieję dajesz
Tylko po to by słabym potem zabrać wiarę
Przygarniesz pod skrzydło i głodnych karmisz nieraz
Tylko po to by powoli potem ich pożerać
Młode koty wciąż jednak chcą ci coś udowodnić
A starych zgredów już dawno pochłonał alkoholizm
Zwykle leszcze nadal się na ciebie powołują
A fałszywe, pazerne jak te kurwy ciągle plują
Lecz pamiętam jestem adeptem twojej szkoły
Tylko na szczęście najgorszych twoich cech nie przejąłem
Kto chce z tobą robić w końcu się przejedzie

I bynajmniej w tej historii nie chodzi o monetę
Naprawdę nie wiem czym tu się zachwycać
Największa kurwa pazerna to ulica
Dasz się omotać to i ciebie schwyta
Żyjesz tutaj dla niej, to i dla niej będziesz zdychał

Nie zaglądamy mi w kierman,
czy hajs się zgadza to nie twoja sprawa
mówili mi żebym mnożył i kupował
zamiast poczuć na skórze lepiej uwierz na słowo.
Myślę głową, a nie hujem, swoich spraw nie zaniedbuje
Robię hajs i hulam z bitem,
To nie koniec tak było od początku
Wobec swoich zawsze wporządku, motywy pełne szans sobie koduj i BC